Łódź, 4/VI 1907 r.

Cena 6 groszy.

Rok X.

№ 120.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 4 czerwca 1907 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Franciszka W.
Sr. św. Bonifacego B.
Czw. św. Norberta.
Piąt. Serca Jezusowego.
Sob. św. Maksyma B. W.
Niedz. św. Pryma i Felic.
Pon. św. Małgorzaty Kr.

Wschód sł.: godz. 3 m. 42
Zachód sł.: godz. 8 m. 13
Dług. dnia godz. 16 m. 31

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, 4 czerwca.

— «Echo de Paris» dowiaduje się z Berlina, że w tych dniach kanclerz ks. Bülow wezwał do Berlina posła niemieckiego w Petersburgu von Schöna, który po konferencyi z nim odjechał na swój posterunek. Cesarz Wilhelm, powracając z Drezna, wprost z dworca udał się do hotelu Kaiserhof, gdzie zamieszkuje b. poseł rosyjski w Berlinie, hr. Szuwałow, z którym cesarz odbył dłuższą konferencyę. W dyplomatycznych sferach Berlina krążą pogłoski, jakoby cesarz Wilhelm powierzył hr. Szuwałowowi misyę do Petersburga. Idzie podobno o propozycye, które Niemcy pragną uczynić Rosyi, a które może ona przyjąć lub odrzucić, o ile będą jej nie na rękę.

Koła polityczne domyślają się, że idzie tu o sojusz trzech cesarzy, albowiem Niemcy, przerażone zarysowującem się coraz wyraźniej ich odosobnieniem, pragną przeciwstawić usiłowaniom dyplomacyi angielskiej jakąkolwiek skuteczną kombinacyę polityczną. Sojusz taki uważanym jest jednak za mało prawdopodobny, a nawet w obecnych warunkach niemożliwy do urzeczywistnienia. Inna wersya dowodzi znów, że misya powierzona hr. Szuwałowowi dotyczy traktatu rosyjsko-japońskiego o Mandżuryi i Kiao-Czau, na które japończycy spoglądają pożądliwem okiem. Są i tacy, którzy dowodzą, że cesarz Wilhelm użył pośrednictwa hr. Szuwałowa, aby przeszkodzić urzeczywistnieniu autonomii Polski.

Korespondent berliński «Echo de Paris» utrzymuje wszelako, że wszystkie te przypuszczenia są tylko przypuszczeniami, istota zaś misyi powierzonej hr. Szuwałowowi polega na tem, iż Niemcy pragną otrzymać poważne obstalunki przy odbudowywaniu floty rosyjskiej.

Niemcy mają podobno zaproponować Rosyi pokaźną pożyczkę, pod warunkiem otrzymania obstalunków na duże pancerniki. Sfery dyplomatyczne Petersburga są atoli przekonane, iż bez pomocy kapitalistów francuskich i angielskich Niemcy pożyczce takiej nie podołają, a poparcie to jest więcej niż wątpliwem.

Korespondent berliński gazety francuskiej «Matin» donosi, że rozmowie cesarza Wilhelma z hr. Szuwałowem wszystkie sfery nadają znaczenie polityczne, czemu ze sfer urzędowych bynajmniej nie zaprzeczono.

Jesteśmy więc w przededniu nowych intryg dyplomacyi niemieckiej, prowadzonych tym razem energiczniej, niż kiedykolwiek i to dość otwarcie. Niewątpliwie wzmocnią one czujność i zabiegliwość dyplomacyi angielskiej i francuskiej.

— Wybory do parlamentu austryackiego dały nieoczekiwana rezultaty i radykalnie zmieniły fizyognomię izby poselskiej, której skład osobisty rozpada się na 5 wielkich grup: antysemici i klerykalni 96 mandatów, niemcy liberalni i nacyonaliści 85, socyal-demokraci 82, czesi 84 polacy 80. Do tych grup należy dodać 28 mandatów rusińskich, 23 słoweńców i 14 słowian południowych.

Obóz niemiecki liczy więc 181 posłów, a słowiański 229, lecz osłabia go waśń pomiędzy polakami i rusinami. Niemcy liczą na poparcie posłów rusińskich i włochów, co dałoby im w izbie poselskiej 223 głosy przeciw 221 głosom słowiańskim. Gdyby jednak obóz słowiański mógł się zsolidaryzować, do czego potrzeba stłumienia waśni rusińsko-polskiej, co wydaje się prawie nieprawdopodobnem, Austrya przyjęłaby bardzo szybko silne zabarwienie słowiańskie, a kto wie, czy sprawa federacyi ludów, podległych berłu Habsburgów, nie weszłaby odrazu na tory, dążące do rychłego jej urzeczywistnienia. W takim zaś razie polityka międzynarodowa przybrałaby odmienny charakter, co niewątpliwie wpłynęłoby na bieg polityki wewnętrznej Rosyi, a nawet i Niemiec.

W życiu parlamentarnem państw trafiają się wszelako kombinacye niespodziane i nieprzewidywane, które niemożliwe czynią możliwem. Zwłaszcza Austrya to kraj niespodzianek parlamentarnych. To też niezmiernie ciekawym będzie przebieg pierwszej seryi parlamentu austryackiego, wybranego na zasadach powszechnego prawa głosowania. Na razie nie podobna przewidzieć w jaki sposób ugrupują się stronnictwa parlamentarne w nowej izbie poselskiej, tem bardziej, iż obóz niemiecki nie jest jednolity.

Najsilniejszą w obozie niemieckim jest partya antisemicka albo właściwiej chrześcijańsko-socyalna, liczy bowiem 67 posłów; po niej idą socyal-demokraci 51 mandatów, dalej klerykalni 29, nacyonaliści 25, postępowcy 21, agraryusze 20 i wszechniemcy grupy Wolfa 15 a grupy Schönera 3 mandaty. Ogółem obóz niemiecki liczy 232 posłów, z których jednak wyłączyć trzeba 51 socyal-demokratów. Pozostaje więc 181 posłów niemieckich, którzy zjednoczyć się mogą.

Czesi na mocy prawa wyborczego posiadają prawo do 108 mandatów. Z tych 28 mandatów zdobyła partya agraryuszów, 24 socyal-demokraci, 22 młodoczesi, 5 staroczesi, 1 klerykalni, 9 demokraci, 2 realiści, 1 dziki. Solidarnego klubu partye te utworzyć nie zdołają, albowiem socyal-demokraci nie połączą się z innemi partyami pod żadnym pozorem. Po odpadnięciu socyalistów klub czeski, jeśli się utworzy, liczyć będzie 84 posłów.

Partya agraryuszów w nowym parlamencie zajmować będzie dominujące stanowisko w Klubie czeskim. Złożona przeważnie z zamożnych i inteligentnych włościan energicznie zwalczać ona będzie swych wrogów zaciekłych — socyalistów. W takich warunkach nader łatwo sprzymierzyć się z nią mogą agraryusze niemieccy w liczbie 20 posłów, co osłabiłoby obóz niemiecki licząc z socyalistami o 71 posłów.

Wszystkie te dane należy brać pod uwagę przy ocenie, w jaki sposób ukształtuje się nowy parlament austryacki. Wszystkie one razem wzięte mogą wywrzeć decydujący wpływ w tą lub ową stronę przy przebiegu kampanii parlamentarnej.

Wrzenie w Czarnogórze.

I Czarnogórę owładnęło wrzenie rewolucyjne, które nader łatwo groźne przybrać może rozmiary, a nawet w dalszym swoim rozwoju spowodować zawikłania dyplomatyczne.

Maleńki ten kraik, obejmujący wszystkiego 9,000 kilom. kwadr z ludnością, nie przewyższającą 300,000 głów, położony w zachodniej części półwyspu Bałkańskiego między Dalmacyą, oddzielającą go od morza a Hercegowiną, Bośnią i Albanią, posiadał rząd monarchiczny, ograniczony przez senat i zgromadzenie narodowe. Za panowania jednak obecnego monarchy Księcia Mikołaja senat i zgromadzenie narodowe utraciły swoje pierwotne znaczenie i nastały rządy niemal absolutne, oparte na policyi, która tłumiła starannie wszelkie objawy niezadowolenia.

Przed sześćdziesięciu laty społeczeństwo czarnogórskie, chociaż w całości pochodzenia serbskiego, rozpadało się na plemiona, a te ostatnie na rody. Czarnogórzec uznawał tylko prawa obyczajowe a plemiona i rody, o ile nie wojowały z turkami, waśniły się pomiędzy sobą i nieraz dochodziło do walk krwawych.

Do roku 1852 władza świecka była połączoną z kościelną w osobie Władyki (Księcia) Daniel I z panującej dotychczas dynastyi Niegoszów oddzielił władzę świecką od kościelnej i za-

prowadził wiele zbawiennych reform w zarządzie krajem, które później rozwijali jego następcy. Celem Niegoszów były dwa zasadnicze zadania: utrwalenie niezależności Czarnogóry, co osiągnięto w roku 1878 na kongresie berlińskim, który uznał Czarnogórę za kraj niepodległy; drugiem zaś zadaniem było i jest wytworzenie z Czarnogóry środowiska dla serbów zachodnich. Zadanie to wymagało znacznych środków materyalnych, które trzeba było znaleźć we własnym kraju. Dlatego zaprowadzono reformy, zmieniające ustrój społeczny Czarnogóry, nieodpowiadający polityce na szerszą skalę. Dla osiągnięcia tego celu były tylko dwie drogi: albo wyszukanie takich form, by nawykły od wieków do samodzielności lud czarnogórski znalazł w nich nowy bodziec do rozwoju swych sił kulturalnych, albo też wszystkie funkcye i wszystkie siły kraju zjednoczyć w swoich rękach. Pierwsza z tych dróg była trudną i powolną. Niegoszowie wybrali drugą. Na miejsce poprzednich maleńkich gmin autonomicznych, jednoczących się tylko w razie wojny z turkami, wzmocnioną została władza księcia, otoczonego urzędnikami a masy ludności usunięto od wszelkiego udziału w sprawach państwa. Nawet kapetanowie spełniający urzędy wójtów gmin, dawniej obieralni, mianowani zostali przez rząd.

Do roku 1846 czarnogórzec nie miał pojęcia, co to są podatki i nie odróżniał ich od haraczu, który opłacać uważał za poniżenie. To też kiedy władyka Piotr II wprowadził pierwszy podatek, wznieciło to ogólne niezadowolenie.

Podatki wszelako rozwijały się stopniowo, zwłaszcza po wojnie z roku 1877. Teraz istnieje w Czarnogórzu system podatkowy podobny do systemu we wszystkich państwach europejskich, nie wyłączając monopolu. Prawda, że przeciętnie czarnogórzec płaci nie wiele, wszystkiego rb. 4 kop. 50 rocznie na głowę; lecz dla kraju biednego, w którym za zamożnego uważanym jest człowiek posiadający rb. 300 rocznego dochodu, w kraju, w którym ziemi ornej wypada około 2 morgów na rodzinę—płacić 4 rb. 50 kop. rocznie nie łatwo. Dawniej czarnogórcy gardzili pracą, żyli z łupieży i wojny; dziś tysiącami emigrują zagranicę na zarobek. Dawniej czarnogórzec dobrowolnie szedł na wojnę, która była jego żywiołem, teraz podlega ogólnej powinności wojskowej do 60 roku życia.

W ostatnich czasach wskutek podwyższenia ceł drożyzna zaczęła gnębić ludność.

Ludzie zbliżeni do władzy zaczęli zajmować się lichwą, wysysając pot pracującego ludu; urzędnicy zaczęli brać łapówki.

Pomimo to cisza panowała w Czarnogórzu, przerywana od czasu do czasu bójkami z albańczykami na granicy. Prasę stanowił jedyny organ urzędowy „Głos Czarnogórca“.

Dzięki powadze jaką u obcych cieszy się książę Mikołaj, autorytet jego wewnątrz kraju był bardzo silny, ale wewnątrz ludu nurtowało głuche niezadowolenie, potrzebujące tylko okazyi, by zerwać krępującą je tamę. Okazyę tę nastręczyło zaprowadzenie nowych reform. W dniu 18 grudnia 1905 roku ukazem księcia nadano w Czarnogórzu rządy konstytucyjne. Rozpoczęły się walki między partyami starych, pragnących za wszelką cenę pod osłoną konstytucyi utrzymać dawny ustrój i młodych, dążących do wprowadzenia w życie konstytucyi w całej rozciągłości.

Doszło do zmiany ministeryum raz i drugi, wreszcie w czasach ostatnich telegraf doniósł o wielkiem wrzeniu wśród ludności, o zamordowaniu niektórych osób urzędowych.

Poprzedzający okres samowładztwa nic nie uczynił dla zdrowego kulturalnego rozwoju kraju, natomiast zaszczepił występki, o których dawniej czarnogórzec nie miał pojęcia i wytworzył klasę narodu, która w wyzysku ludu widziała przynależne jej prawo i chciała żyć i używać na jego rachunek.

Represye, przedsięwzięte przez nowe ministeryum Tomanowicza przeciw opozycyi czarnogórskiej, nie tylko nie osłabiły, lecz przeciwnie nadzwyczaj wzmocniły wrzenie w kraju, które przybierać zaczyna charakter rewolucyjny i grozi ciężkiemi powikłaniami. Wszyscy redaktorzy gazet opozycyjnych zostali wygnani lub osadzeni w więzieniu. Wszędzie gdzie prowadzi się agitacya o przywrócenie podeptanych praw konstytucyjnych następują masowe aresztowania.

Represye te dolewają oliwy do ognia. W Nikszicu przy aresztowaniu dwóch wodzów opozycyi Mannicza i Dakowicza wzburzony tłum strzelał do żołnierzów. W innych miejscowościach wynikły rozruchy, wymagające wmieszania się siły zbrojnej. Mnóstwo zamożniejszych ludzi emigruje do Dalmacyi, dzięki nastrojowi wytworzonemu przez rozwinięty system szpiegostwa i denuncyacyj.

Przyczyny rozwijającego się ruchu rewolucyjnego są rozliczne. Inteligencya dąży do unicestwienia systemu absolutnego, gniotącego kraj i utrwalenia ustroju parlamentarnego. Lud nie może już znieść ubóstwa, do którego doprowadziła rujnująca kraj wewnętrzna polityka rządu. Powstaniem grozi przedewszystkiem pograniczna półdzika ludność.

Ztąd powstanie nader łatwo przenieść się może do do sandżaku nowobazarskiego, który w danym wypadku stanie się środowiskiem nowego rządu rewolucyjnego.

Powstanie w sandżaku nowobazarskim wywołaćby musiało wmieszanie się czynne Austro-Węgier a tem samem wywołaby powikłania międzynarodowe.

Prasa niemiecka nader uważnie śledzi rozwój ruchu rewolucyjnego w Czarnogórzu i ogólnie stwierdza, że położenie jest bardzo poważne.

TEATR.

Występy Romana Żelazowskiego.

Bezspornie najwybitniejszy z artystów dramatycznych polskich, ulubieniec Łodzi, Roman Żelazowski w sobotę i niedzielę wieczorem wystąpił w teatrze Wielkim w dwóch najnowszych rolach w sztukach niegranych dotychczas jeszcze na scenie polskiej w Łodzi, mianowicie: w sobotę «W szponach», w 4-aktowej sztuce Henryka Bernsteina, przełożonej na język polski przez dr. Pawła Wareckiego; w niedzielę w «Bohaterach», 3-aktowej komedyi Shawa, przełożonej z angielskiego przez K. Rakowskiego.

Rola Achillesa Cortelona w sztuce Bernsteina «W szponach» należy do najtrudniejszych w nowoczesnym repertuarze, jakkolwiek autor zarysował ją świetnie i podmalował żywemi barwami, a psychologicznie znakomicie uzasadnił.

Aby jednak nadać odpowiedni wyraz tej postaci, pozyskać dla niej sympatyę widzów i nie uczynić śmiesznym, a bodaj wstrętnym tego dzielnego szermierza idei, który w szponach demonicznej kobiety-łotrzycy zatracił wszystko, sprzeniewierzył się idei, której całe życie służył, dopuścił się czynów hańbiących go, jako człowieka i męża stanu, a skończył obłędem—potrzeba niepospolitego artysty, wykonawcy o olbrzymiej intuicyi i inteligencyi artystycznej.

Cortellon, dyrektor i wydawca wielkiego dziennika socyalistycznego «Głosu ludu», człowiek całą duszą oddany idei, mąż stanu i publicysta niepośledniej miary, cieszył się olbrzymim autorytetem wśród swoich stronników, szacunkiem w obozie przeciwników, którzy jakkolwiek ostro go zwalczali, szanować przecież musieli za szczerość przekonań i prawość charakteru. Spóźniona miłość dla młodej dziewczyny, która przy dziewiczem ciele posiadała nieokiełznane niczem żądze, głód życia i użycia za wszelką cenę, stała się owemi szponami, co rozszarpały dzielnego człowieka na strzępy.

Berstein świetnie przeprowadza cały ten proces psychologiczny, który dokonał spustoszenia w duszy człowieka dotkniętego nieszczęściem spóźnionej miłości. Takich dramatów rozgrywa się w życiu wiele i doprawdy na potępienie oraz pogardę publiczną zasługują te kobiety, które dla jakichkolwiek celów takie spóźnione uczucia rozbudzają i podniecają, by wykorzystawszy sytuacyę, rzucić zrujnowaną moralnie ofiarę swej wyrafinowanej kokieteryi na pastwę losu.

Bernstein piętnuje je w osobie Antoniny, córki jednego z podrzędniejszych współpracowników «Głosu ludu», która zakochana w drugim współpracowniku młodym, Pawle Ignace, zrywa z nim brutalnie i cynicznie, by poślubić bogatego, zajmującego wybitne stanowisko Cortelona.

Cortelon, ojciec dorosłej córki, przeszedł już czterdziestkę, a pokochał Antoninę całą potęgą miłości ostatniej, i pod jej wpływem pod czarem jej kłamliwych pieszczot i zapewnień, że jest kochanym, sprzeniewierza się idei, której służył, przechodzi do przeciwnego obozu, zostaje wreszcie ministrem, ale na stanowisku tem dopuszcza się nadużyć, by zdobyć środki, przy pomocy których mógłby ubóstwianą Antoninę otoczyć przepychem. Skoro atoli wszelkie jego matactwa się wydały, skoro grozi mu haniebny upadek, a bodaj więzienie, skoro z dzielnego, pełnego siły i energii męża, stał się już ruiną, Antonina porzuca go bezlitośnie, z całym cynizmem rzucając mu w oczy dlaczego mu się oddała, czem była przy jego boku i jakich rozkoszy zażywała z kochankami. Pod wpływem tych wynurzeń w Cortelonie budzi się na chwilę dawny lew i widz odbiera wrażenie, że zmiażdży on łotrzycę, ale jest to tylko ostatni przebłysk dawnej energii, albowiem skoro Cortelon przekonał się, że Antonina opuściła go na dobre, nic go już nie obchodzi, ani upadek polityczny, ani gniew ludu, wreszcie kończy obłędem.

Żelazowski rolę Cortelona wprost wyrzeźbił, wycyzelował, wcielił się w nią całem swem jestestwem; to też potężne od początku do końca wywiera wrażenie, każe zapominać o usterkach w budowie sztuki, o scenach stworzonych jedynie dla posunięcia akcyi, a nie wypływających z całości konsekwentnie jak np. scena odwiedzin przez Cortelona córki Anny w jej pracowni rzeźbiarskiej, rozmowa z Leclerc'em, dawnym współpracownikiem a później zaciętym wrogiem Cortelona (akt III)

Pani Sulima w roli Antoniny wykazała niepospolite zdolności i inteligencyę artystyczną; pozowała się umiejętnie i odpowiednio akcentowała wszystkie zasadnicze momenty roli.

W roli Anny Cortelon pani Knake-Zawadzka dowiodła, że jest artystką inteligentną, rutynowaną, ale jednocześnie dążąc do gry skupionej w sobie, wolnej od wszelkich afektacyi i nienaturalnych wybuchów popadła w błąd, właściwy wielu artystom nowej szkoły. Polując na spokój w grze była za zimną, za sztywną, zwłaszcza w scenach z ojcem, gdy Anna widzi go już ruiną.

Na szczególniejsze wyróżnienie zasłużył p. Karpowicz za nader konsekwentnie i subtelnie przeprowadzoną rolę Wincentego Leclerc; czego nie możemy przyznać p. Szelągowskiemu, zbyt szablonowemu w roli Juliusza Doulers, ojca Antoniny, a tem mniej p. Guttnerowi, sztywnemu i grającemu bez wyrazu w roli Pawła Ignace, nie wielkiej a bardzo wdzięcznej dla uzdolnionego amanta.

Całość dobrze wyreżyserowana i wybornie wyuczona szła bardzo gładko.

*

Głośny satyryk angielski, Bernard Shaw, w sztuce swej „Bohaterowie“, którą Roman Żelazowski wybrał na drugi swój gościnny występ w Łodzi, biczem ciętej satyry chłoszcze bohaterstwo wojenne i w nagiej prawdzie przedstawia tych bohaterów widzom, dosadnie malując czem oni są w istocie rzeczy. Autor „Bohaterów“ ostrze satyry wkłada w usta kapitana Bluntshli, szwajcara w służbie serbskiej, który uciekając przed ścigającymi go bulgarami chroni się do sypialni Rainy Petkow, córki majora bulgarskiego, gorącej patryotki i egzaltowanej dziewczyny a narzeczonej Sergiusza Saranowa, majora wojsk bulgarskich, który na czele swego szwadronu zdobył bateryę dział serbskich, ale dlatego tylko, jak dowodzi Bluntshli, że przez pomyłkę dowieziono do bateryi naboje puste; w przeciwnym bowiem razie cały jego szwadron byłby w połowie drogi wystrzelany doszczętnie.

Faktura sztuki wogóle jest bardzo słaba, z wyjątkiem aktu pierwszego, w którym krystalizuje się cała treść i motyw, jaki posłużył Shaw'owi do napisania „Bohaterów“. Ale Żelazowski gra rolę kapitana Bluntshli, a gra ją tak znakomicie, z taką subtelną ironią, że trzyma uwagę widza w napięciu aż do ostatniego opuszczenia zasłony.

Z otoczenia wielkiego artysty wyróżnić dodatnio należy jedynie p. Helenę Sulimę, która rolę Rainy przeprowadziła nader trafnie i subtelnie, oraz p. Karpowicza. Z pozostałej obsady nikt nie wysunął się poza zwykły szablon przeciętnej gry aktorskiej.

St. Łapiński.

Duma państwowa.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej).

Posiedzenie czterdzieste pierwsze.

Petersburg, d. 2 czerwca.

Posiedzenie dzisiejsze Dumy państwowej otwarto o godz. 2 min. 12 po południu. Prezyduje Gołowin.

Na porządku dziennym projekt ustanowienia odpowiedzialności karnej za pochwałę w słowie lub druku czynów występnych.

Minister sprawiedliwość, reasumując dyskusyę, toczącą się na poprzedniem posiedzeniu, dzieli uczynione zarzuty na formalne tylko i dotyczące treści przedmiotu. Ze strony formalnej są nieuzasadnione uwagi, że jeżeli Duma zmieniłaby choć w czemkolwiek projekt prawa, wydanego w porządku, wskazanym przez artykuł 87 praw zasadniczych, to projekt ten zachowałby całą moc swoją. Żadne prawo nie zabrania instytucyi prawodawczej wnosić odpowiednich zmian w wydanych w porządku artykułu 87 tymczasowych prawach. Po przyjęciu przez instytucye prawodawcze tych zmian i sankcyonowaniu przez Najwyższą władzę, do tymczasowego prawa wnoszone są te zmiany i tymczasowe prawo zamienia się na stałe. Jeżeli zaś Duma podziela, jak to było powiedziane na poprzedniem posiedzeniu, w pewnej części zdanie o potrzebie wydania odpowiedniego projektu prawa, w takim razie jedynem następstwem logicznem powinno być nie odrzucenie prawa, lecz wprowadzenie do niego takich zmian, które usuwają szczegóły rozważanego projektu, nie podobające się Dumie.

Pergament dowodzi, że tylko odrzucenie projektu bezzwłocznie zniesie moc stosowanego prawa. Wszelkie zmiany będą skierowane w porządku, wymaganym przez prawo i przed zatwierdzeniem ich w każdym razie przez ministeryum stosowany będzie środek tymczasowy w całkowitej jego rozciągłości.

Tigranjak w przyjęciu projektu upatruje wyrażenie ufności dla rządu i stosowanych przez niego środków, dlatego też oświadcza się za odrzuceniem projektu.

Zapis mówców zamknięto.

Stiszynskij, licząc się z prawnemi pojęciami wśród ludności, uważa, że projekt prawa nie osiąga celu.

Przez balotowanie dyskusyę zamknięto, z powodu całkowitego wyjaśnienia kwestyi.

Większością głosów przeciw październikowcom i prawicy wniesek komisyi o odrzucenie projektu prawa przyjęto.

Tajne nauczanie w Polsce.

Na porządku dziennym projekt odwołania mocy przepisów, wydanych w dniu 16 kwietnia 1892 r. o karach za tajne nauczanie w guberniach zachodnich i Królestwie Polskiem. Referuje sprawę poseł Konic, który zgadza się z wnioskiem ministra oświaty, uważając, iż odwołanie tymczasowych przepisów o karach za tajne nauczanie jest zapoczątkowaniem konieczności wyzwolenia wszelkich narodowości inoplemiennych od krępujących je więzów, na czem tylko zyska państwowość.

Odrzucono wniosek zamknięcia dyskusyi w tej sprawie, a wniosek uznano za nagły.

Stiszynskij również wypowiada się za przyjęciem wniosku ministeryalnego.

Powtórnie odrzucono wniosek zamknięcia dyskusyi, lecz przyjęto wnioski zamknięcia listy mówców i ograniczenia czasu przemówień.

Leonas cieszy się z wniosku ministeryum oświaty, upatrując w nim pierwszy krok ku sprawiedliwości.

Archijerej Eulogjusz, uznając świętość ogniska rodzinnego i praw matki do nauki swojego dziecka, twierdzi, że projekt prawa dopuszcza do istnienia wogóle tajnych szkół. A w państwie nie powinno być tajnych szkół. Dobra sprawa nie boi się ujawnienia. Święta sprawa szkolna powinna być zupełnie jawną dla sądu opinii publicznej i rządu, obowiązanych kontrolować, jak są wychowywani przyszli obywatele i czy nie są wszczepiane zasady, podkopujące moralność lub też podstawy rosyjskiej państwowości. (W izbie hałas.)

Biskup Eulogjusz mówił dalej: W mowach posłów innych narodowości słyszeliśmy wiele złośliwości, a posłowie rosyjscy z kresów zachodnich mogliby opowiadać wiele, jakto tajne nauczanie bojkotowało i bojkotuje rosyjską szkołę państwową. Przepisy tymczasowe miały na celu jedynie ocalenie ludności rosyjskiej od spolonizowania.

Niechaj szkoły będą otwierane w drodze jawnej, ale niechaj nie będzie szkół tajnych, podziemnych!

Mówca kończy mowę wnioskiem, aby projekt prawa odesłano do komisyi.

Wiceminister oświaty Herasimow zaznacza, że projekt prawa wogóle nie sankcyonuje istnienia szkół tajnych, mowa tu jedynie o utrzymaniu w mocy przepisów tymczasowych, wydanych na zasadzie art. 87, a nie o wydaniu nowego prawa. Rozprawy nad sprawą oświaty ludowej wogóle zmuszają wiceministra oświaty zawiadomić o nacisku, jaki wywierają niektórzy przedstawiciele społeczeństwa polskiego na ministeryum oświaty, aby wyjednać reformę sprawy szkolnej w Królestwie Polskiem przed Dumą, a nie kolejno.

Niezależnie od zdecydowania sprawy szkolnej u innych narodowości, te pragnienia, odrzucone przez rząd, posłużyły za podstawę wniesionego przez polaków do Dumy państwowej projektu prawa o szkole. Wiceminister mówi, że zabieganie to u rządu, to u Dumy, to znowu w Dumie u różnych stronnictw nie osiągnie celu i nie przysłuży się sprawie równouprawnienia obywatelskiego.

Łaszkarew oświadcza się przeciw nagłości i przemawia za odesłaniem projektu do komisyi.

Roman Dmowski oświadcza, że nie był obecny przy rokowaniach przedstawicieli polskich z wiceministrem, nie może więc mówić o ich istocie, ale twierdzi, że Duma nie może widzieć nic przestępnego w stosunku do siebie w tem, że społeczeństwo, pozbawione szkół, w okresie pomiędzy jedną Dumą a drugą, żądało przeprowadzenia reformy szkół.

Dmowski dowodził dalej, że wszyscy posłowie powinni zgodzić się na to, że jest różnica pomiędzy sprawą szkolną u polaków a u innych narodowości. W końcu mowy Dmowski zwracał uwagę na to, że zniesienie przepisów tymczasowych miało na celu nie legalizacyę szkół tajnych, lecz właśnie zamianę ich na jawne, z któremi nie potrzeba ukrywać się pod ziemią.

Krupienski twierdzi, że nauczyciel szkół wnosi do szkoły nie oświatę, lecz demoralizacyę. (Hałas).

Prezes zwraca uwagę na to, że ogólnikowe oskarżanie nauczycieli jest niedopuszczalne. (Oklaski).

Krupenski mówi, że prezes nie ma zasady do przerywania mu, skoro nie powiedział nic nieparlamentarnego.

Prezes dzwoni i oświadcza, że Krupienskiemu nie dano prawa krytykować postępowania prezesa.

Krupienski twierdzi, że „byłoby źle, gdybyśmy polakom narzucali naszą chorą szkołę, oni sami będą umieli urządzić swoją szkołę".

Mielnik przemawiał przeciw nagłości projektu prawa.

Błyskosz z siedleckiego mówił, że należy jak najprędzej urzeczywistnić zapowiedziane zasady wolności sumienia.

Henryk Konic oświadczył, że polacy swoim projektem szkolnym dążą do tego, aby dać początek zniesienia ograniczeń dla wszystkich narodowości, gdyż polacy przywykli walczyć za wolność nietylko swoją, ale i za cudzą.

Obrady ogólne zakończono.

Wniosek o odesłaniu projektu prawa do komisyi odrzucono większością wszystkich głosów, prócz prawicy.

Przyjęto wniosek, żądający przystąpienia do obrad szczegółowych.

Przeciw wnioskowi temu nikt nie przemawiał.

Wniesiony przez rząd projekt prawa przyjęto większością wszystkich, przeciw kilku głosom z prawicy.

Dalsze obrady.

Na porządku dziennym projekt prawa ministeryum sprawiedliwości o uzupełnieniu istniejących przepisów o powinności wojskowej z r. 1897 przepisami o porządku wykonywania powinności wojskowej przez osoby, pociągnięte do śledztwa w sprawie przestępstw przeciw państwu, oraz przez osoby, poddane pod jawny dozór policyi na mocy prawa o ochronie.

Referent Adżemow twierdzi, że ten projekt prawa jest wręcz sprzeczny z prawem zasadniczem ustanowionem przez prawodawstwo dla wszystkich przypadków ograniczenia praw. To prawo zasadnicze, wymagane do ograniczenia praw, mówi o znajdowaniu się osoby pod śledztwem, lub pod sądem. Projekt prawa dotyczy spraw mnóstwa trzecich osób, zaliczonych do pospolitego ruszenia. Nakoniec, wprowadzając tymczasowe, ale niekiedy bardzo długo trwające odroczenie chwili wstąpienia do służby wojskowej osób, pociągniętych jedynie do śledztwa, ministeryalny projekt prawa w rzeczy samej narusza prawa osób, których przestępstwo jest jeszcze bardzo wątpliwe i wprowadza do armii ludzi w wieku bardzo późnym, znacznie przewyższającym wiek, ustanowiony przez prawo. Z tych względów komisya oświadcza się za odrzuceniem projektu prawa.

Wiceminister Łykoszin dowodzi, że śledztwa polityczne są bardzo zbliżone do śledztwa pierwiastkowego, gdyż pełnomocnictwa oficerów żandarmskich są prawie identyczne z pełnomocnictwami sędziów śledczych sądowych. Procedura śledcza ma charakter sądowy i odbywa się pod kontrolą nadzoru prokuratorskiego.

Akta śledztwa żandarmeryi służą za przedmiot badań sądowych, zastępując dane śledztwa pierwiastkowego.

Wiceminister mówi dalej, że oddanie pod jawny dozór policyi jest połączone z takiemi ograniczeniami praw, że w porównaniu z niemi odroczenie odbywania powinności wojskowej schodzi na plan drugi. Wiceminister kładzie nacisk na to, że wymagań służby wojskowej nie można pogodzić z ograniczeniami, nakładanemi przez jawny dozór policyi, dalej oświadcza, że państwo, udzielając w sprawach prywatnych odroczenia w powinności wojskowej, ma prawo korzystać z takiego odroczenia dla dobra państwowości.

Wiceminister zwraca uwagę na to, że projekt narusza interesy, lecz nie prawa osób trzecich i dowodzi, że istota sprawy ogranicza się do tego, czy jest konieczność państwowa wprowadzenia tego projektu w życie?

Strony politycznej prawa raport komisyi wogóle nie wyjaśnia. Ochrona armii od propagandy rewolucyjnej jest sprawą konieczności państwowej.

Wykryta niedawno organizacya wojskowa rewolucyjna, posiada już obfitą literaturę i agentów do propagandy, którzy znaleźli się w szeregach samych żołnierzy, co zmusza państwo do zarządzenia pewnych kroków w celu samoobrony.

W ten sposób, pozostawiając na boku wszelkie względy prawnicze i techniczne, należy zapytać wprost: czy należy, czy jest pożądane ochronić armię od wdania się do niej tych sił czarnych, które toczą podstawy państwowości i wciągają armię do agitacyi politycznych? Na pytanie to rząd odpowiada: Tak, należy, tak, jest to pożądane i dlatego żąda przyjęcia projektu prawa. (Oklaski na prawicy).

Listę mówców zamnięto; ograniczono czas trwania mów.

Adżemow: Nie tak powinno mówić ministeryum, sankcyonujące kroki Bogolepowa. Armia powinna stać poza polityką; nie trzeba pozwalać w jej oddziałach na wykłady docenta Nikolskiego.

Sinadino z punktu widzenia politycznego i moralnego przemawiał za przyjęciem projektu.

Zurabow przemawia przeciw projektowi.

Serów oświadcza, że socyaliści są przeciwnikami armii regularnej, ale walcząc o polepszenie jej bytu głosują przeciw projektowi.

Berezin przemawia przeci projektowi, gdyż niedopuszczalne są ograniczenia praw, według zapatrywań administracyi.

Bobrinskij twierdzi, że nietaktowne jest powoływanie się kadetów na niezgodność programu ministeryum z polityką Bogolepowa. Partya, która ogłosiła odezwę wyborską, nie ma prawa potępiać tego projektu.

Karaułow: Armia powinna stać nie poza partyami, lecz nad partyami. Propaganda rewolucyjna jest niedozwolona nawet w armii republikańskiej. Zajmowanie się sprawami politycznemi przez armię, pociąga za sobą zgubne następstwa, których przykładem był pogrom we Władywostoku.

Kuzmin-Karawajew robi rządowi zarzut, że

przeniósł sprawę na grunt polityczny nie w komisyi, lecz dopiero na posiedzeniu ogólnem Dumy. Mówca jest przeciwko projektowi.

Duma większością wszystkich przeciw kilku głosom projekt prawa odrzuciła.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 m. 10.

Następne jutro.

*

Petersburg, 3 czerwca. Dzisiejsze mowy w Dumie posłów polskich Konica, Dmowskiego i Błyskosza sprawiły jaknajlepsze wrażenie. Oklaskiwały mówców centrum i lewica. Błyskosz, jak się okazało, jest doskonałym mówcą. Dmowski bardzo trafnie zaznaczył chęć Harasimowa, aby wywołać waśń między polakami a innemi narodowościami. Konic silnie zaakcentował, że tego, czego domagają się polacy dla siebie, domagają się jednocześnie dla wszystkich narodowości, składających Rosyę. Mowa Herasimowa komentowana była w ten sposób, iż pragnął on powiedzieć polakom, że rząd nie uczyni dla nich żadnych ustępstw, a taki stan rzeczy wymaga ze strony polaków bardzo rozważnej uchwały co do dalszej taktyki. Usiłowaniem Herasimowa było rzucenie podejrzenia, że polacy pragną uzyskać więcej dla siebie, niż inne narodowości, lecz całkowicie mu się to nie udało. Pytanie Dmowskiego, zwrócone do Dumy, czy posłowie zrozumieli ten manewr, wywołało odpowiedź nawet ze strony socyalnych demokratów: „Rozumiemy! Rozumiemy!" Przeciw nagłości wniosku głosowali tylko Eulogiusz, Kruszewan, Łoszkarew i Kapustin. Namiętną, lecz uczciwą mowę wypowiedział Krupenskij z prawicy. Zwróciło to uwagę w Dumie, że żaden z kadetów nie zabierał głosu.

Petersburg, 3 czerwca. Po posiedzeniu Dumy zwołano nadzwyczajne posiedzenie Koła polskiego. Przedmiotem obrad będzie dzisiejsza mowa wiceministra oświaty Herasimowa.

W kuluarach mówią, że wiceminister dokonał dzisiaj próby demagogicznej, która mu się przecież nie udała.

Posłowie rosyjscy twierdzą, że rząd chce zmusić polaków do przejścia do polityki stanowczej bezwarunkowej.

Dzisiaj Koło polskie otrzymało telegramy od młodzieży polskiej z Paryża i z Pragi czeskiej z żądaniem walki stanowczej o szkołę polską. Młodzież ta pochwala projekt szkolny Koła.

Petersburg, 3 czerwca. Ze względu na wymagania chwili politycznej, kadeci postanowili bezwarunkowo utworzyć silne centrum, któreby zapewniało większość w pracy prawodawczej i starają się pozyskać do tego centrum trudowików. W razie ostatecznym nie zawahają się oni nawet przed porozumieniem się z październikowcami i z prawicą.

Wybuch bomby.

Wczoraj, o godz. 8 wieczorem z kancelaryi naczelnika żandarmeryi, róg Pańskiej i Konstantynowskiej, wyszło paru agentów „ochrany", konwojowanych przez czterech żołnierzy 9-ej roty koływańskiego pułku, oraz policyanta II-go cyrkułu Kuźmę Gołałogowa. Przechodząc ulicą Konstantynowską ku II-mu cyrkułowi, gdzie zamieszkiwali, ludzie owi podzielili się na dwie partye, krocząc chodnikami z obu stron ulicy.

Około domu nr. 43 rzucono na nich miedzianą bombę, która, wybuchając, rozsiała olbrzymi dym dokoła. Po wybuchu natychmiast konwojowani zaczęli strzelać na oślep, tak że jeden z nich ranił stójkowego Gołałogowa w prawą nogę powyżej kolana.

Kiedy dym opadł, przekonano się, że bomba poraniła Gustawa Fremla, lat 21, agenta ochrany, w nogi poniżej brzucha, Jana Czarneckiego, lat 20, w szyję i głowę, żołnierza Siergieja Czyrikina w nogi, oraz żołnierza Jana Kozina w nogi.

Pozatem od bomby ucierpieli przechodnie: Maryanna Jaworska, lat 34, zamieszkała przy Pasażu Szulca nr. 3, żona agenta ochrany z Petersburga i jej córka Helena, lat 11, ranna w głowę, szyję i piersi, oraz 13-letni Eugeniusz Boraks, ranny w udo lewej nogi. Druga połowa konwoju nie poniosła szwanku.

Wybuch bomby zaalarmował wszystkie posterunki wojskowe, które znajdowały się w pobliżu wypadku. Żołnierze rozpoczęli ogień salwami; strzelano na ul. Konstantynowskiej w kierunku Nowego Rynku, na Długiej w stronę ul. Szkolnej, z Konstantynowskiej w stronę cmentarzy, na Szkolnej, na rogu Cegielnianej i Zachodniej i na Średniej.

Bomba i strzały nieustające wywołały wielką panikę w całem mieście. Spłoszeni ludzie poczęli kryć się po bramach najbliższych domów, które natychmiast pozamykano, to samo zrobili kupcy ze swemi sklepami.

Na miejsce wybuchu przybyły wkrótce dwie roty koływańskiego pułku, kozacy, policya i żandarmerya, ulice zamknięto, tak, że nawet tramwajów nie przepuszczono.

Policya i żandarmerya zajęły się rewizyą w domach № 44, 46, 48, 41, 43, 45 i 49 przy ul. Konstantynowskiej. Pod nr. 49 rewidowano tylko w bramie, Aresztowano 73 osoby, które odprowadzono do II cyrkułu, gdzie po śledztwie, dokonanem dziś, wiele z nich wypuszczono.

Oprócz tego, aresztowano w domach przy przy ul. Cmentarnej nr. 20 Józefa Rynkiewicza, 16-letniego Ignacego Radeckiego, ucznia szkoły przemysłowo-rękodzielniczej, Antoniego Kłazara, zam. przy ul. Długiej nr. 16 i 19-letniego Józefa Wardalena, jako podejrzanych o udział w zamachu.

*

W miejscu, gdzie była rzucona bomba, zostało wyrwane całe ogrodzenie około drzewka.

Od wybuchu w domu 3-piętrowym powylatywały szyby z 25 okien, w domu № 44 wszystkie szyby w oknach na 1-em piętrze, w domu pod № 45 szyby w 18 oknach, w domu № 43 wszystkie szyby, w domu № 46 powylatały szyby w 16 oknach i w domach № 48 i 49 powylatały szyby w pierwszym z 8 okien i w drugim z 7 okien.

Oprócz tego w domu pod № 49 kule karabinowe na 2-em piętrze przebiły w oknach po jednej szybie, w trzeciem oknie w szybę uderzyło 3 kule. W domu pod № 51 od kul wybito 3 szyby i w paru miejscach odbito tynk na wysokości 2-go piętra.

*

Z polecenia policyi nawet na dalszej przestrzeni kazano pozamykać bramy i okna.

*

Siła wybuchu była tak wielką, że na przestrzeni 80 kroków w obydwie strony są jej ślady zniszczenia.

*

Przy ulicy Cmentarnej kulą karabinową została ciężko raniona 17 letnia Chaja Hasenreich, którą lekarz Pogotowia odwiózł do szpitala św. Aleksandra, gdzie zmarła dziś o godz. 9-ej rano.

*

Ranionym doraźnej pomocy udzielili lekarze Pogotowia, odwożąc ich do szpitali; wszystkie trzy karetki Pogotowia były czynne przez parę godzin. Lekarzom Pogotowia dopomagali d-rowie Goldman i Justman.

*

Gustaw i Ernest bracia Fremel należeli do bojowców jednej z partyi skrajnych, ostatnio oddawali swe usługi żandarmeryi. Od dwóch tygodni byli oni głośni w pewnych sferach; mówiono, że wskazują osoby, należące do organizacyi, sami nawet aresztowali parę osób, a w fabryce Benicha, gdy jeden z robotników chciał zbiedz, dali dwa strzały.

Ażeby zabezpieczyć ich od napadów, z polecenia żandarmeryi chodzili oni z konwojem wojskowym oraz policyjnym i zamieszkiwali w II-gim cyrkule

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś **Lutomiła**. Jutro Dobromiła

ODCZYT. Jutro w teatrze Victoria odczyt L. Krzywickiego „O związkach przemysłowych." Początek o godz 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro zebranie akuszerek, Nowy Rynek 6, o godz. 3 po poł.

ZE STRAŻY. Jutro o godzinie 6 i pół wieczorem cwiczenia IV oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

—:—:—:—

KRONIKA.

Z łódzkiej szkoły handlowej. W tutejszej szkole handlowej wynikły nieporozumienia w łonie ciała pedagogicznego. Sprawa oparła się o radę opiekuńczą tej uczelni. Nieporozumienia wewnętrzne mają taki skutek, iż dyrektor szkoły p. Boguski i profesor Sławiński podali się do dymisyi.

P. M. S. Do władz miejscowych nadeszło pozwolenie za № 7441 na otwarcie biblioteki Koła śródmieścia imienia małżonków Stebelskich i czytelni. Biblioteka będzie się mieściła przy ulicy Piotrkowskiej 117.

Towarzystwo gazowni. Wczoraj w magistracie tutejszym zapowiedziano narady, dotyczące rozważenia sprawy przejścia Towarzystwa gazowni łódzkiej pod administracyę miejską lub też prolongaty koncesyi. Z powodu jednak przybycia niedostatecznej liczby zaproszonych osób, zebranie nie doszło do skutku.

Jak wiadomo, termin wyekspirowania koncesyi eksploatacyi gazowni łódzkiej upływa za dwa lata.

Drugie Towarz. pożyczkowo oszczędnościowe. Wczoraj, o godz. 8 wieczorem, w lokalu przy ul. Dzielnej № 31—odbyło się zwołane w drugim terminie nadzwyczajne zebranie pełnomocników drugiego łódzkiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

Zgromadziło się przeszło 50 reprezentantów. Na przewodniczącego powołano inżyniera Magnuskiego, który zaprosił na asesorów pp. Goetzena i Kopytowskiego, a na sekretarza p. Sandomierskiego.

Na stole obrad znalazły się sprawy, dotyczące zmian i uzupełnień ustawy.

Przedewszystkiem chodziło o to, aby Towarzystwu umożliwić korzystniejsze niż dotąd lokowanie gotówki, zbywającej od obrotu.

Po udzielonych przez członków zarządu wyjaśnień oraz dyskusyi, zebrani uchwalili, aby § 43 uzupełniony został w sposób następujący: „Towarzystwo może w granicach, zakreślonych przez niniejszą ustawę zaciągać długi na powiększenie swoich środków obrotowych, zarówno u członków; jak u osób postronnych i instytucyj, wskazanych przez zebranie ogólne, których musi być uczestnikiem dla zapewnienia sobie potrzebnego kredytu".

Następnie rozważano projekt zamiany odnośnego paragrafu ustawy kasy pożyczkowo-oszczędnościowej pracowników Towarzystwa, w celu przyspożenia tymże korzyści.

Chodziło mianowicie o to, aby przeznaczane dotychczas 4% ściągane z pensyi pracowników oraz wpłacane przez Towarzystwo w tymże samym rozmiarze na rzecz funduszów tejże kasy powiększyć do 6%. Obecnie na ten cel Towarzystwo przeznacza 700 rubli rocznie, zaś przy powiększeniu projektowanem rozmiaru procentowego płacić będzie około 1050 rb. rocznie.

Zebrani, po krótkiej dyskusyi, zgodzili się, aby na kasę pożyczkowo-oszczędnościową pracowników Towarzystwa przeznaczać 6 proc.

W końcu zebrania wyjaśniono przyczyny, jakie wywołały w ostatnich czasach zmniejszenie się liczby członków. Były to czasy niepewne, uniemożliwiające regulowanie zobowiązań przez członków, którzy dla pokrycia rat zmuszeni byli podnosić swoje oszczędności, a następnie przestali należeć do Towarzystwa.

Odczyt L. Krzywickiego. Przypominamy o jutrzejszym odczycie „O związkach przemysłowców (lokautach)" Ludwika Krzywickiego, mającym się odbyć jutro o 8-ej wiecz. w teatrze «Victoria».

Bilety do środy do g. 5-ej po poł. można nabywać w biurze dzienników „Promień" (Piotrkowska 81), a później w kasie teatru «Victoria».

Szkarlatyna. W domu przy ulicy Widzewskiej № 146 zachorowało równocześnie sześcioro dzieci na szkarlatynę. Zachodzi obawa, ażeby choroba ta nie szerzyła się epidemicznie. Przedsięwzięto środki zapobiegawcze. Chore dzieci umieszczono w pawilonie szpitala Anny Maryi wobec braku odpowiedniego baraku szkarlatynowego.

Otrucie zbiorowe. Z Piotrkowa donoszą nam, że w konsystującym tam 28-ym Połockim pułku

piechoty nagle zachorowało w sobotę ubiegłą 100 żołnierzy z objawami ostrego zatrucia. W celu wyjaśnienia przyczyny zatrucia zbiorowego żołnierzy, wysłano wodę i różne produkty spożywcze do zbadania do laboratoryum d-ra Serkowskiego.

Z komitetu giełdowego. Z dniem 14-ym stycznia 1908 roku upływa termin stosunków Ruskiego Towarzystwa żeglugi handlowej i rządem co do utrzymania stałych kursów parostatków w komunikacyi z morzami południowemi.

Wobec czego sprawa dalszego podtrzymania tej komunikacyi będzie oddana pod obrady specyalnej rady przy ministeryum Handlu i przemysłu, pod przewodnictwem wice-ministra r. t. A. A. Sztofa.

Na narady te ministeryum Handlu i przemysłu zaprosiło delegatów instytucyi interesujących się temi sprawami.

Z ramienia komitetów giełdowych łódzkiego i warszawskiego delegowany został stały przedstawiciel adw. przys. Nowowiejski.

Podział szkół. Komisya szkolna rozpatrzywszy się bliżej w sprawie podziału 28 szkół miejskich chrześciańskich, dla ewangelików przeznaczyła następujące szkoły:

№ 4 o dwóch oddziałach przy ulicy Targowej 30,

№ 6 o dwóch oddziałach przy ulicy Targowej 52,

№ 7 o czterech oddziałach przy ulicy Głównej 30,

№ 9 o dwóch oddziałach przy ulicy Widzewskiej 129,

№ 12 o trzech oddziałach przy ulicy Rozwadowskiej 17,

№ 16 o dwóch oddziałach przy ul. Zachodniej 17,

№ 17 o dwóch oddziałach przy ulicy Pańskiej 45,

№ 21 o dwóch oddziałach przy ul. Zarzewskiej 31.

Reszta szkół ma pozostać dla katolików i polaków z wyłączeniem szkoły № 22, przeznaczonej dla rosyan. Wszystkie szkoły mają być ogólnemi, to jest dla chłopców i dziewcząt razem.

Ze straży ogniowej ochotniczej. Członkowie straży ogniowej ochotniczej, idąc za przykładem innych instytucyj, postanowili zorganizować Kasę wzajemnej pomocy dla swych członków. Celem Kasy ma być wzajemna pomoc w razie choroby i w razie braku pracy nie z własnej winy. Do opracowania ustawy wybrano trzech członków straży ogniowej ochotniczej, którym dano odpowiednie instrukcye w tej sprawie.

„Czerwcówka". W niedzielę d. 2 czerwca r. b. o godz. 7-ej rano wychowańcy progimnazyum polskiego J. Radwańskiego w Łodzi pod wodzą swych nauczycieli, którym dzielnie pomagali członkowie rady szkolnej rodzicielskiej, udali się koleją kaliską, a później końmi na wozach, umajonych zielenią, na wycieczkę zamiejską. Celem wycieczki były otoczone lasami Osiny pod Głownem. Przez ulice Łodzi, od szkoły na Cegielnianej do dworca, a później z powrotem, dziatwa i młodzież maszerowała czwórkami z orkiestrą amatorską na dętych instrumentach, pod batutą p. Brautigama na czele. Na program zabawy złożyły się: gra w palanta, wyścigi i śpiewy.

Rozstrzelanie. Wczoraj około godziny 11-ej wieczorem, mieszkańcy ulicy Nawrot w okolicach Wodnej i Wysokiej zostali zaalarmowani wystrzałami z rewolwerów.

Po pewnej chwili, gdy strzały ucichły, odważniejsi mieszkańcy domów przy ulicy Nawrot wyszli na ulicę, gdzie zauważyli pod parkanem posesyi nr. 71, leżących dwóch ludzi, a o parę kroków dalej jeszcze dwóch ludzi leżało w kałuży krwi.

Zawezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził, iż wszyscy czterej już nie żyją.

Nad leżącymi pod parkanem, była przyklejona kartka, w której wymieniono imiona i nazwiska zabitych, miejsce zamieszkania, a dalej, że zostali oni rozstrzelani, za to, że zabili w niedzielę wieczorem Antoniego Golińskiego, przy szosie Rokicińskiej.

Nazwiska zabitych: 17-letni Aleksander Malinowski, syn właściciela domu, 19-letni Władysław Soboliński, robotnik, zamieszkały przy szosie Rokicińskiej nr. 33, 19-letni Andrzej Sierankowski, syn stróża nocnego, zamieszkały przy ulicy Głębokiej nr. 6 i 19-letni Jan Pawlak, robotnik, zamieszkały przy ulicy Żelaznej nr. 7.

Na mocy tych adresów policya przeprowadziła śledztwo, które wyjaśnia, że wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem do każdego z powyżej wymienionych, przybyło trzech młodych ludzi, zabrali oni z mieszkania każdego z nich i wyprowadzili.

Zwłoki zabitych oddano rodzinom.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo pięć osób płci obojga.

Kolbą. Na ul. Wschodniej nr. 25 Adam Wysocki, syn stróża, lat 6, uderzony kolbą przez żołnierza, odniósł ciężką ranę głowy i stracił przytomność. Lekarz Pogotowia udzielił mu odpowiedniej pomocy.

Postrzał. Na ul. Konstantynowskiej nr. 36 wczoraj o godz. 3 po poł. postrzelony został z rewolweru Nuchman Skórnik, lat 40. robotnik, w lewe biodro. Rana lekka. Po opatrunku na miejscu wypadku, dopełnionym przez lekarza Pogotowia, odwieziony został na kuracyę do szpitala św. Aleksandra.

Bandytyzm w Łagiewnikach. W nocy z soboty na niedzielę kilku uzbrojonych bandytów za pomocą wyłamania okna dostali się do wnętrza karczmy, utrzymywanej przez p. Walentego Głożewskiego w gminie Łagiewniki. Bandyci na postrach dali kilka strzałów z rewolwerów, a następnie, splądrowawszy cały lokal, zabrali różnych towarów, jak: butelek od wina, koniaku, wódek, cygar, papierosów, wartości około 300 rb., nadto gotówką z szuflady około 100 rb. Bandyci umknęli niepostrzeżenie.

Tejże nocy w majątku Łagiewniki niewykryci dotąd bandyci, prawdopodobnie ciż sami, wyłamawszy drzwi, prowadzące do mieszkania, zajmowanego przez p. Konstancyę Rokicką, dostali się do próżnego pokoju, a ztąd wyważywszy drzwi, usiłowali przejść do sypialni. Na szczęście drzwi od sypialni zastawione były wysoką szafą, którą na razie trudno było odsunąć. Zatrwożona p. Rokicka, nie tracąc przytomności, zaczęła wołać o pomoc na służbę. Na krzyk jej nadbiegł ogrodnik Józef Kantor. Bandyci spłoszeni zabrali tylko to, co znaleźli pod ręką i z łupem uciekli. Dotychczas na ślad bandytów nie natrafiono.

Z Łęczycy. Odbędzie się tu w bieżącym roku wystawa rolnicza, obejmująca cztery powiaty: łęczycki, kutnowski, kolski i turecki. Towarzystwo rolnicze płockie i kaliskie postanowiło dać na cele wystawy 500 rb., główny zaś zarząd urządzenia gruntów asygnował 150 rb. i swoim kosztem przyrzekł wykonać medale.

Ucieczka 45-iu więźniów.

Frakcya rew. P. P. S. w odezwie specyalnej pisze: „Dnia 26 maja nasza organizacya lubelska doprowadziła do skutku plan przygotowywany od dwóch miesięcy.

Siedzącym w baszcie więzienia miejscowego towarzyszom dostarczono piłek, podrobionych kluczy i innych narzędzi, które umożliwiły wydostanie się na wolność 21 więźniów politycznych, głównie członków naszej organizacyi.

Pomiędzy towarzyszami, znajdującymi się już obecnie w miejscu niedostępnem dla pościgu władz było 9 takich, którym groziła śmierć niechybna.

Ucieczka gromadna odbywała się między 10 zrana a 5 po poł., ale dzięki umiejętnie stosowanym środkom w celu odwrócenia uwagi strażników, nie została spostrzeżona przez władzę więzienną. Lubelski komitet robotniczy P. P. S. fr. rewolucyjna.

Z WARSZAWY.

* Nowe pisma.

Ukazały się nowe pisma polskie wydawane w Warszawie.

„Siewca" w słowie wstępnem zapowiada kierunek narodowy, zbliżony do wskazań programowych stronnictwa demokratyczno - narodowego. Redaktorem i wydawcą jest p. Wincenty Zwoliński.

Drugie pismo nazywa się „Epoka". Jako redaktor podpisuje ją p. Włodzimierz Mazurkiewicz, jako wydawcy Towarzystwo komandytowe Wardyński, Granowski i Sp. Pismo zapowiada dwa wydania dziennie i jak wnosić można z artykułu programowego, wyznawać będzie kierunek polskiej partyi postępowej.

Poświęcono również lokal redakcyjny czasopisma „Praca", mającego ukazywać się dwa razy na tydzień. Redakcya mieści się przy ulicy Złotej nr. 29. „Praca" będzie organem związków zawodowych.

Z KRÓLESTWA.

Radom. Wczoraj w południe na idących z kasy Banku państwa dwóch urzędników Zarządu leśnego dóbr państwa napadło w bramie domu przy ul. Lubelskiej, gdzie mieści się biuro Zarządu, kilku bandytów, uzbrojonych w brauningi. Urzędnik Czubaszow, który niósł zaledwie kilka rubli drobnemi pieniędzmi, został ciężko raniony 5 strzałami rewolwerowemi, natomiast drugi urzędnik z całą gotówką, wynoszącą kilka tysięcy rubli, zdążył zbiedz i tym sposobem wyszedł cało bez najmniejszego szwanku, ocaliwszy pieniądze (pensya miesięczna urzędników Zarządu). Jeden z bandytów został schwytany, którego na razie nazwiska jeszcze nie ujawniono.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Rewel, 3 czerwca. Po sześciu tygodniach strejku wznowiono pracę w zakładach metalicznych. Żądania robotników co do ustanowienia siedmiogodzinnego dnia pracy w soboty nie uwzględniono. W nocy dwoma wystrzałami z rewolweru ciężko raniono uriadnika policyjnego Alberga.

Paryż, 3-go czerwca. Bezrobocie marynarzy trwa dalej. W Marsylii odmówili posłuszeństwa sternicy parowca «Isly», a do nich przyłączyli się też sternicy parowców oceanowych, wobec czego otrzymali dymisyę. W innych portach, jak w Hawrze i Nantes, doszło do starć z policyą. Francuskie Towarzystwo transatlantyckie zawarło z Towarzystwem hambursko-amerykańskiem umowę o przesłanie do Hawru wielkiego parowca dla przewozu podróżnych, wstrzymanych w Hawrze skutkiem bezrobocia marynarzy. Wkrótce wysłane też będą do Hawru inne parowce Towarzystwa niemieckiego.

Paryż, 3 czerwca. Przedstawiciele strejkujących marynarzy rozpoczęli rokowania z rządem. Prawdopodobnie do środy nastąpi porozumienie.

DZIENNE.

Petersburg, 4 czerwca. Przed wielkim pałacem Peterhofskim odbył się Najwyższy przegląd i parada Pawłowskiej szkoły wojennej.

Peterhof, 4 czerwca. Przybyła tu siostra Jej Cesarskiej Mości Wiktorya Battenberska.

Petersburg, 4 czerwca. Komisya parlamentarna interpelacyj, rozpatrzywszy nadesłane do Dumy oświadczenia osób prywatnych, nie znalazła ani jednego, mogącego posłużyć za materyał do interpelacyj.

Komisya do spraw wolności sumienia wypowiedziała się za zniesieniem ograniczeń w prawach żydów w kwestyach handlowo-przemysłowych.

Kwestya o zniesienie ograniczeń w swobodzie osiedlania i prawie dowolnego zamieszkiwania będzie wniesiona do projektu prawa o nietykalności osobistej.

Komisya żywnościowa uznała za dostateczny żądany przez ministeryum spraw wewnętrznych fundusz 1,200,000 rb. na pomoc dla głodnych na Kaukazie.

Odesa, 4 czerwca. W mieszkaniu handlarki Oksaniczenko przy ulicy Komitetowej, wybuchła bomba. Ciężko ranni ludzie, którzy ją przynieśli: Hajdemaczenko i Zołkow.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

*Stacyi centralnej **K. E. Ł.***

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
3/VI 1 pp.	737 4	+2 02	73	Pc Z 3	Z dnia 3/VI Temperatura max. +20.5° C. Temperatura min. +11.3° C. Opadu 1.2
3/VI 9 w.	737.2	+16.2	96	Pd W 0	
4/VI 7 r.	738.9	+11.2	98	Pc 5	



Codzienny zarobek I rb. 50 kop. i więcej

dla mężczyzn i kobiet, które życzą wygodnej domowej pracy na pośpiesznych pończoszniczych maszynach. Nauczyć się roboty można szybko bez nauki przygotowawczej. Dajemy własny materyał i płacimy gotówką. Odległość nie przeszkadza. Warunki wysyła bezpłatnie I-sze Petersburskie Towarzystwo wyrobów trykotażowych domowej produkcyi. — Główny Zarząd: Petersburg, Wasiljewskij Ostrow 9 linia Nr. 20—37. Filie: Moskwa, Plac Twerski, Kozickij piereułok, dom T-wa Bochruszina, m. 239—37, Warszawa, Marszałkowska 129—37. Saratów, ulica Nikolska Nr. 2—37. 382-d-28

Polskie VII-klasowe

Gimnazyum Żeńskie

z klasami wstępnemi

L. Rajskiej.

Egzaminy wstępne od I-go czerwca. 894—3—1

Niemiecki **Włoski** **Rosyjski** **Holenderski**

Uczcie się języków!

POLEPSZYCIE WASZ BYT.

Uczcie się według **metody Berlitza** która oszczędza czasu, trudu, pieniędzy.

Lekcya próbna gratis!

Taryfa franco!

Dr. fil. KUMMER, Widzewska Nr. 106a.

Porozumieć się można 11—1, 2—4 i 8—10. 899

Angielski **Francuski**

VII-klasowy Zakład Naukowy Żeński z klasami przygotowawczemi

Janiny Tymienieckiej, przy ul. ŚREDNIEJ № 23.

Program szkolny zreformowany według współczesnych wymagań, pedagogiki i hygieny. Wykłady nadal prowadzić będą prócz licznego doborowego grona doświadczonych nauczycielek, **znani pedagodzy** miejscowej **szkoły polskiej handlowej.** Zapisy nowowstępujących kandydatek do oddziałów klasy wstępnej oraz 6-ciu klas codziennie od 10-ej rano do 5-ej po poł.

Egzaminy **wstępne przedwakacyjne do wszyskich klas** trwać będą od d. 28-go Maja do d. 18-go Czerwca włącznie. 793—6—4

IV-klasowy zakład naukowy żeński

Julii Berg

przy ul. Głównej № 9, z dniem **10 maja** został zamieniony na

7-klasowe gimnazyum

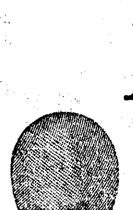
z klasami wstępnemi

z początkiem roku szkolnego 1907/8 zostaje przeniesione 893-3-1

na ul. Wólczańską № 139.

Egzaminy wstępne od 4 czerwca.

APENTA



Najlepsza Naturalna Woda Gorzka.

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

O przyjemnym smaku, działa delikatnie lecz pewnie. 554—4—4

№ 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. № 124.

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.

Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613/71

№ 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. № 124.

Tartak Parowy

w Bełdowie (poczta Aleksandrów Łęcz.)

posiada wielki wybór **drzewa budulcowego.** 832—10—6

Kawiarnia „Stefana”

Południowa 23 —— wydaje obiady

z 2-ch dań 25 kop z 4-ch dań 35 kop, od godziny 12-ej do 4-ej p.p. 878 3-3

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo

POŻYCZKOWE

„LOMBARD“

Filia I ulica Zachodnia № 31,

Filia II ul. Piotrkowska № 69,

Zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej, przy ul. Zachodniej 31, w dniu (20 czerwca) 3 lipca 1907 r. i dni następnych odbywać się będzie **licytacya** na sprzedaż zastawów (z obydwóch filii), we właściwym czasie nie prolongowanych; podczas trwania licytacyi prolongata zastawów, na sprzedaż wystawionych, miejsca mieć nie będzie.

Wykaz №№ zastawów, podlegających sprzedaży będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój“. 888—3—2

Fabryka pilników, raszpli i wag,

oraz 747.12-7

mechaniczna szlifiernia

Rybarkiewicza i Smolińskiego

przeniesioną została d. 1 kwietnia r. b. na ul.

Milsza № 55,

do fabr. W-go Abla i poleca: pilniki i raszple z najlepszej stali angielskiej, wagi stołowe, dziesiętne i setne wszelkich systemów. Przyjmuje stare pilniki i raszple do ponownego nacięcia, oraz wagi do reperacyi.

Wyroby nasze na wystawie paryskiej odznaczone zostały wielkim medalem złotym.

5

rubli kosztują spodnie z dobrego kamgarnu. Ubranie marynarkowe z modnego szewiotu od rb. rb. 14.50. Palta letnie od rubli 14. Palta wiosenne od rb. 19. Kamizelki modne kolorowe od rubli 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecinnych po niskich cenach w oddziale męskim u

Emila Schmechla

Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałk. 130.

CIECHOCINEK

Pensyonat „Zachęta“, obok kościoła, Heleny Prawdzic-Kuczalskiej, miejscowość najsuchsza, wygody wszelkie. Pierwszy sezon tańszy. 549—12—12

Ogród koncertowy
przy hotelu MANTEUFLA

Środa, 5 czerwca

KONCERT

orkiestry włościańskiej

pod dyrekcyą

K. Namysłowskiego.

Orkiestra składa się z 50 osób.

Początek o godz. 8.

Wejście 30 kop.
Dzieci 15 kop.

889—3

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI

wyrokiem z dn. (18) 31 maja 1907 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość kupca w Łodzi Gustawa Henzlera, licząc początek tejże (18) 31 maja 1907 r.; 2) opieczętować majątek upadłego, gdzie się okaże; 3) mianować sędzią komisarzem upadłości członka sądu P. S. von Giwersa, a kuratorem adwokata przysięgłe go Stanisława Wróblewskiego; 4) do czasu ustalenia charakteru upadłości oddać Henzlera pod dozór policyi; 5) niniejszy wyrok ogłosić w drodze ustanowionej i opatrzyć rygorem natychmiastowej wykonalności.

Za zgodność adwokat przysięły

890—1 Stanisław Wróblewski.

Stosownie do art. 476 Kod. Handl., kurator upadłości kupca m. Łodzi

Gustawa Henzlera,

wzywa wierzycieli upadłości, ażeby w dn. (1) 14 czerwca 1907 r. stawili się osobiście lub przez pełnomocników w wydziale procedury uproszczonej Sądu okręgowego piotrkowskiego o godzinie 1-ej po południu celem przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych.

Kurator

Stanisław Wróblewski

891—1 adwokat przysięgły.

Wyjeżdżając sprzedaję natychmiast tanio **urządzenie kilku pokojów, lampy i fortepian.** Pasaż Meyera 5, m. 3, od 10 do 5-ej. 897—10—1

Jest do wynajęcia.

sklep, pokój i kuchnia

od I lipca lub zaraz.

Ulica Piotrkowska Nr. 185, wiadomość u stróża. 896—3—1

Podaję do ogólnej wiadomości, iż objąłem tymczasowy zarząd

RESTAURACYĄ

przy **Hotelu Europejskim.**

Zawadzka № 7.

Wydaję śniadania, obiady i kolacye bardzo smaczne i świeże po cenach umiarkowanych **A. Z.** 875-3-3

Pierwszorzędna firma branży finansowej poszukuje inteligentnego **człowieka,** cieszącego się dobrą opinią i zaufaniem w sferach przemysłowych i kupieckich, któryby własną tylko pracą, bez angażowania własnego kapitału, życzył sobie pozyskać stanowisko, dające duże i długotrwałe dochody.

Zgłoszenia wraz z referencyami przyjmuje Administracya „Rozwoju“ pod literami B. L. 868—3—3

MLECZARNIA

dóbr **Paprotnia i Walewice**

poleca — wyborowe codziennie świeże

mleko, śmietanę i masło.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

885-3-2 **Mikołajewska № 89 m. 8.**

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**

RADA ZARZĄDZAJĄCA
Towarzystwa drogi żelaznej
Warszawsko-Wiedeńskiej

Zwołane na dzień (26 maja) 8 czerwca r. b. posiedzenie **Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego** odbyte być nie może z powodu, że wysokość zdeponowanego przez akcyonaryuszów kapitału akcyjnego nie czyni zadość warunkom § 26 Ustawy Towarzystwa.

Skutkiem tego, w zastosowaniu się do powołanego § 26 Ustawy, Rada Zarządzająca ma zaszczyt podać do wiadomości PP. akcyonaryuszów, że powtórny termin posiedzenia

XLIX Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego,

odbyć się mającego w Warszawie, wyznaczony został na dzień (9) 22 czerwca r. b. o godzinie 10 rano w gmachu Dyrekcyi drogi żel. Warszawsko-Wiedeńskiej, Aleje Jerozolimskie № 86.

Zebrani w tym terminie akcyonaryusze, bez względu na ich liczbę i ilość zdeponowanych akcyj, będą władni odbyć posiedzenie i wziąć pod uchwały przedmioty, zamieszczone na porządku dziennym niedoszłego do skutku Zgromadzenia Ogólnego, a mianowicie:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1906.
2) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej o bilansie 1906 roku.
3) Sprawozdanie o rezultatach eksploatacyi za rok 1906.
4) Etat na rok 1907.
5) Postanowienie względem etatu na rok 1908.
6) Pokrycie wydatków z funduszu zapasowego.
7) Wybór członków Rady Zarządzającej i członków Komisyi Rewizyjnej w miejsce wychodzących.

Akcyonaryusz, zamierzający uczestniczyć w rzeczonem Zgromadzeniu, winien złożyć najpóźniej dnia (30 maja) 12 czerwca r. b. do godziny 2-ej po południu, akcye właściwe lub pożytkowe, w ilości najmniej sztuk 40, w kasie głównej Towarzystwa w Warszawie lub w instytucyach kredytowych, istniejących w Rosyi na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych Ustaw albo też w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich:

w **Berlinie** — w Dyrekcyi „Towarzystwa Dyskontowego", lub w Banku Kredytowym Srodkowych Niemiec;

w **Wrocławiu** — w Kasie Zjednoczenia Bankowego Szląskiego;

w **Frankfurcie** n/M. — w Dyrekcyi „Disconto Gesellschaft";

w **Dreznie** — w Banku Drezdeńskim;

w **Amsterdamie** — w domu bankierskim Lippman, Rosenthal i Sp.;

w **Brukselli** — w domu bankierskim Balser i Sp.;

w **Krakowie** — w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.

Akcye złożone być winny przy załączeniu specyfikacyi numerów, spisanej w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach i podpisanej przez właściciela akcyi.

Instytucya kredytowa oznacza na obu egzemplarzach datę składu akcyi, z zastrzeżeniem, że akcye nie będą wydane ich właścicielowi przed dniem następującym po Ogólnem Zgromadzeniu.

Jeden egzemplarz specyfikacyi zwraca się deponentowi, jako dowód składu akcyi, a zarazem, jako tytuł do odbioru takowych, drugi zaś egzemplarz winien być przesłany Radzie Zarządzającej drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Z chwilą ekspiracyi terminu składu akcyi, instytucye kredytowe obowiązane są niezwłocznie zawiadomić depeszą Radę Zarządzającą drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej o liczbie akcyonaryuszów, którzy akcye złożyli, jak również o ilości akcyi przez nich zdeponowanych.

Zwrot akcyi nie może nastąpić wcześniej, niż w dniu następującym po Zgromadzeniu.

Za tytuł do uczestnictwa w Ogólnem Zgromadzeniu służą nadto akcye deponowane stosownie do §§ 10 i 14 Ustawy Towarzystwa, w Kasie Głównej tegoż Towarzystwa, niemniej i poświadczenia Banku Państwa, jego filii i oddziałów, jak również prywatnych instytucyi kredytowych, funkcyonujących w Rosyi na podstawie Najwyżej zatwierdzonych ustaw, w reszcie wymienionych powyżej zagranicznych domów bankierskich na złożone tamże akcye, byle skład ich nastąpił w terminie do deponowania akcyi oznaczonym.

W tych poświadczeniach mają być wykazane numery akcyi z zastrzeżeniem, że akcye nie będą wydane przed dniem następującym po Zgromadzeniu Ogólnem.

Akcye złożone w instytucyi kredytowej, tytułem kaucyi dla tej instytucyi lub też dla osób trzecich nie dają prawa do uczestniczenia w Zgromadzeniu Ogólnem.

Rzeczywistość składu lub depozytu akcyi w prywatnych instytucyach kredytowych winna być na żądanie Towarzystwa drogi żel. Warszawsko-Wiedeńskiej poświadczona przez rejenta lub inną urzędową osobę, lub też może być sprawdzona przez delegata tegoż Towarzystwa.

Koszty dopełnienia tych formalności, jako też opłata za skład akcyi, wydatki na przesyłkę pocztową i poświadczenie składu przez rejenta lub inną urzędową osobę ponosi właściciel akcyi.

Na mocy § 26 Ustawy Towarzystwa akcyonaryusz może prawo uczestnictwa w Zgromadzeniu Ogólnem przelać na innego akcyonaryusza, udział w temże Zgromadzeniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa.

898-1

Warszawa, dnia 29 maja 1907 r.